

# Według Rosji Polska prowokuje sytuację na granicy

10 listopada 2021

Uwaga! Poniższy materiał zawiera polskie, rosyjskie i ukraińskie treści propagandowe.



## Polska

We wtorek odbyło się specjalne posiedzenie Sejmu poświęcone sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. Premier Mateusz Morawiecki odpowiedział na pytania posłów oraz zapowiedział starania o sankcje personalne i gospodarcze wobec Białorusi i jej urzędników.

Przedstawiciele polskiego rządu wyrazili we wtorek na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu pogląd, że odpowiedzialność za sytuację na granicy białorusko-polskiej rzekomo ponosi nie tylko Mińsk, ale i Moskwa.

Minister spraw wewnętrznych Mariusz Kamiński zasugerował, że Moskwa ma „dalekosiężne cele” w tym, co się dzieje na granicy. „Rosja ma swoje dalekosiężne cele. Niewątpliwie jest to destabilizacja sytuacji w UE i próba stałej destabilizacji Europy Środkowo-Wschodniej. Są to cele strategiczne Rosji, by mieć instrument wpływu i szantażu na Europę, na wolny świat.. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że Łukaszenka i ten reżim (...) robi to, co robi za pełną akceptacją Moskwy” – powiedział minister. „Nie pozwolimy, by Polska stała się szlakiem dla przemytników, dla zorganizowanych grup przestępczych, dla wrogów naszego kraju, szlakiem nielegalnej migracji – jego utworzenie naruszałoby zasadę suwerenności Polski” – kontynuował szef MSWiA z sejmowej mównicy. Zapewnił również, że sytuacja na granicy jest pod kontrolą. „Staramy się

wyprzedzać ich o krok. Wojsko zaczęło rozstawiać tymczasowe zasieki na granicy na początku lipca, kiedy jeszcze nie było migrantów na Litwie, do Polski ta fala dotarła w sierpniu” – powiedział minister.

Ze swojej strony minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wspomniał, że jego zdaniem Rosja stosuje „ataki hybrydowe”, aby „zniszczyć autorytet władz i wykorzystanie elit zaatakowanego państwa. Docelowo dążą do wywołania paniki i uczynienia zaatakowanego państwa niezdolnym do oporu”. Jego zdaniem rosyjska doktryna zakłada stosowanie „intensywnej obróbki psychologicznej”.

Jak podkreślił szef MON, „ostatni dyktator Europy swoją władzę sprawuje dzięki Kremlowi”. Zwrócił też uwagę, że osoby, które widzą wśród tłumów na granicy tylko rodziny z dziećmi, są po prostu naiwne i krótkowzroczne. „Obecnie Polska broni nie tylko swojego terytorium przed kolejną falą nielegalnej migracji. Bronimy także całej Unii Europejskiej pamiętając o tym, że dla migrantów jesteśmy tylko krajem tranzytowym w podróży do Niemiec i dalej na Zachód Europy” – zaznaczył Błaszczak.

Dodał, że to, co dzieje się na granicy jest najpoważniejszym testem dla służb od dekad, a polscy żołnierze, funkcjonariusze Straży Granicznej i Policji zdają ten test celująco.

Premier Mateusz Morawiecki także podkreślił, że w całej sytuacji znacząca rolę odgrywa Rosja, bo siła napędowa (tego kryzysu) jest w Moskwie – powiedział. Według niego prezydent Białorusi Łukaszenka jest tylko wykonawcą. „Na wschodniej granicy mamy do czynienia nie tylko z przemocą, z bezpośrednim użyciem przemocy wobec suwerennego państwa polskiego. Na wschodniej granicy mamy do czynienia z wyreżyserowanym spektaklem, którego celem jest naruszenie granicy Polski, wprowadzenie chaosu w Polsce i w UE” – stwierdził Morawiecki. Dodał, że to pierwsza taka sytuacja od 30 lat, kiedy Polska może powiedzieć, że bezpieczeństwo i integralność granic są w tak brutalny sposób atakowane i testowane.

# Rosja

„Mamy wielką nadzieję, że Zachód nie uchyli się od odpowiedzialności” – powiedziała na antenie kanału telewizyjnego Rossija 1 rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. Według niej nadszedł moment odpowiedzialności za propagowaną przez wiele lat na Zachodzie ideę, że „życie według wysokich standardów istnieje tylko tam, na Zachodzie”. „Zachód nie powinien udawać, że to, co dzieje się na granicy Polski i Białorusi, to jakaś „operacja hybrydowa” prezydenta Białorusi Alaksandra Łukaszenki przy wsparciu Rosji, to kłamstwo” – powiedziała rzeczniczka MSZ Rosji. „Nie ma co udawać, że to jest jakaś operacja hybrydowa, przeprowadzona przez prezydenta Białorusi z rzekomo jakimś wsparciem, że to był przypadek, ciąg zdarzeń, wyrwany z kontekstu. To nie jest prawda, to jest kłamstwo – powiedziała. Dodała, że Zachód, oskarżając Moskwę o udział w kryzysie migracyjnym wokół UE i Białorusi, rozpoczął kampanię informacyjną mającą na celu uniknięcie odpowiedzialności. „Myślałam, że to tylko brak skrupułów ze strony mediów, które przez ostatnie kilka tygodni nagłaśniały tę historię, że za tym wszystkim rzekomo stoi Moskwa. Wtedy zdałam sobie sprawę, że znowu mamy do czynienia z jakąś kampanią informacyjną. Dziś te spekulacje i podejrzenia potwierdziły się” – podkreśliła Zacharowa na kanale Spas TV na „YouTube”. Stwierdziła, że za tymi oskarżeniami kryje się próba ucieczki od rzeczywistości i niechęć do zobaczenia, w czym naprawdę jest problem, oraz próba znalezienia winnych. Rzeczniczka MSZ Rosji oceniła, że obecna sytuacja jest „kolejną falą kryzysu migracyjnego” wywołanego przez Zachód w ciągu ostatnich dziesięcioleci w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. „Globalna, tektoniczna zmiana rozpoczęła się od kampanii w Iraku prowadzonej przez USA – dodała.

Wcześniej minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow powiedział, że Unia Europejska musi wziąć odpowiedzialność za swoje działania w sytuacji kryzysu migracyjnego na granicach Białorusi z Polską i Litwą, a Bruksela może pomóc Mińskowi tak

samo, jak kiedyś pomogła Turcji uporać się z napływem uchodźców. Podkreślił, że UE musi „wziąć odpowiedzialność za swoje słowa i działania”.

## Białoruś

Prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka powiedział, że afgańscy migranci trafiają do UE nie tylko przez Białoruś, ale i przez inne kraje, np. przez Ukrainę, ale Zachód „milczy”, bo Kijów jest „swój”. „Oni (państwa zachodnie – red.) nie tylko wstrząsnęli Bliskim Wschodem, oni zniszczyli państwowość – tę, która była... Oni (mieszkańców tych państw – red.) sami wezwali. I rozpoczęli tranzyt (do Europy – red.). Teraz mamy do czynienia z napływem z Afganistanu. Właśnie się zaczęło. Tak więc Afgańczycy przyjeżdżają: przez republiki Azji Środkowej, Rosję, Białoruś i inne kraje. I to nie tylko tą drogą. Przyjeżdżają też przez Ukrainę, ale Ukraina jest dla nich (Zachodu – red.) „swojska”, więc na razie milczą” – powiedział Łukaszenka ekspertowi wojskowemu Igorowi Korotczence, redaktorowi naczelnemu rosyjskiego magazynu „Obrona Narodowa”.

Łukaszenka dodał, że najwyraźniej „Białoruś to obcy kraj, więc trzeba nim potrząsnąć”. „Tym bardziej, że Łukaszenka ma za plecami (prezydenta Rosji Władimira – red.) Putina, a ten ciągle pcha się na Zachód – tak piszą, a ta fala migracji to wojna hybrydowa Łukaszenki, wspierana przez Putina... Co ma z tym wspólnego Putin? Co ma z tym wspólnego Łukaszenka? To wy zbombardowaliście Afganistan i jeszcze dalej” – podkreślił prezydent Białorusi.

W jego ocenie, w najbliższym czasie możemy spodziewać się jeszcze większego napływu migrantów z Afganistanu. „Amerykanie również ich zaprosili, ale nakazali Europie i Azji Środkowej (ich ugościć). Jednak republiki Azji Środkowej powiedziały „dziękujemy”. Dokąd się udadzą? Pojadą do Europy” – powiedział Łukaszenka.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)